W WOLNEJ POLSCE

CODZIENNE PISMO SAMODZIELNEJ BRYGADY STRZELCÓW KARPACKICH

M.p., Piątek - 25 kwietnia 1941 r. Rok II-Nr 99 (205)

T E L E G R A M Y

NOMINACJA GEN. SIR T. BLAMEYA zastępcą dowódcy wojsk imp.na B.W.

Londyn 24.IV.(R) W przemówieniu radiowym premier australijski Menzies podał do wiadomości publicznej,że gen.por.Sir Blamey mianowany został zastępcą naczelnego dowódcy wojsk imperialnych na Bliskim Wschodzie.

Gen.Wavell,naczelny dowódca wojsk imperialnych na Bliskim Wschodzie wyraził się z największym uznaniem o sposobie w jaki gen.Blamey dowodził siłami w Grecji.

Gen.Blamey liczy lat 57 i jest - jak podkreśla korespondent Reutera - człowiekiem oszczędnym w słowach,który pozyskał sobie miano "Półtora człowieka". Podczas poprzedniej wielkiej wojny był dowódcą drugiego batalionu australijskich wojsk ekspedycyjnych we Francji, i otrzymał stanowisko szefa sztabu w 35 roku życia. Był siedem razy wymieniany w rozkazach. Odtąd pracował stale w sztabie armii australijskiej.

WNIOSKI Z KAMPANII GRECKIEJ

Prasa brytyjska,wyciągając wnioski z dotychczasowego przebiegu kampanii w Grecji,podkreśla,że W.Brytania będzie musiała dokonać olbrzymiego wysiłku,aby szybko prześcignąć potęgę nieprzyjaciela pod względem materiału i zmechanizowanego sprzętu wojennego,oraz zmusić wreszcie Hitlera do odwrotu. W związku z tym, z wielkim zadowoleniem przyjęto oświadczenie Lorda Beaverbrooka, ministra produkcji lotniczej, który stwierdził,że W.Brytania otrzymała ostatnio już 1000 samolotów amerykańskich i kanadyjskich.

"Times" zaznacza przy tym,że W. Brytania będzie musiała przyśpieszyć jeszcze tempo swej produkcji lotniczej,aby przy następnym spotkaniu dorównać nieprzyjacielowi. Działania w Grecji wykazały przewagę, jaką daje posiadanie przez nieprzyjaciela poparcia jakie daje miażdżąca liczbowo przewaga lotnictwa. Podczas swych ataków przy pomocy bomb i karabinów maszynowych bombowce do lotu nurkowego służą za rodzaj dodatkowej artylerii.

TARCIA NIEMIECKO-SOWIECKIE

Londyn 24.IV.(R) Korespondenci amerykańscy donoszą,że ujawnienie przez sowiecki organ "Prawda" uczynionej Rosji przez Niemców propozycji przystąpienia do paktu państw "osi" z Japonią (i odmownej odpowiedzi sowieckiej) wywołało odruch wściekłości ze strony kół niemieckich w Berlinie. Koła te podkreślają przy tym, że brak dyskrecji ze strony sowieckiej nie zachęci Niemiec do czynienia nowych propozycji Kremlowi... Przez swe stanowisko Rosja sowiecka miała uniemożliwić sobie ostatecznie wzięcie udziału w zaprowadzaniu "Nowego Ładu" w Europie.

Równocześnie z kół polskich w Ankarze Ag.Reutera dowiaduje się, na podstawie wiarogodnych informacji, że władze sowieckie zarządziły całkowitą ewakuację ludności z pasa szerokości ok.50 km.biegnącego wzdłuż niemiecko-sowieckiej linii granicznej. Władze sowieckie przystąpiły też do burzenia wszelkich budynków

w tym pasie i zwożenia tam całymi pociągami transportów drutu kolczastego i słupów drewnianych, do budowy zasieków kolczastych.

Równocześnie zaprzeczono wiadomościom z Tokio o rzekomym demobilizowaniu przez Sowiety części swych wojsk nad granicą Mandżukuo na skutek zawarcia japońsko-sowieckiego układu o neutralności. Koła sowieckie podkreślają, że armia sowiecka na Dalekim Wschodzie jest jednostką samodzielną, która nie zmieni swego miejsca postoju.

SALDO SYTUACJI NA MORZU ŚRÓDZIEMNYM

Czyniąc bilans ostatnich wydarzeń, dzienniki brytyjskie podkreślają zarówno ujemne, jak i dodatnie składniki sytuacji. Strategią brytjską rządzi obecnie zasada zyskiwania na czasie - pisze "Times" -. Kampanię w Libii również charakteryzuje "granie na zwłokę". Podobnie zacięta "Bitwa o Atlantyk" ma na celu kryć mobilizowanie olbrzymich zasobów Stanów Zjedn.A.P.

"News Chronicle" omawiając sytuację na Morzu Śródziemnym, zaznacza, że w porównaniu z rokiem ubiegłym osiągnięte zostały wyniki, które mogą być zaliczone na korzyść Anglików. M.i.Niemcy zostali zmuszeni do wysłania wielkich sił na Bałkany i będą musieli obsadzić znacznymi siłami policyjnymi, bardzo trudne do nadzoru tereny, zamieszkałe przez ludność zaprawioną do wojny podjazdowej. Zużyli oni wielkie ilości amunicji i zaopatrzenia. Włochy zostały obezwładnione i stały się ciężarem dla Niemiec, grożącym załamaniem się, w razie zmniejszenia pomocy niemieckiej. Poważne siły niemieckie znajdują się w Afryce w niebezpiecznej sytuacji. Wreszcie Rosja Sowiecka uświadomiła sobie niebezpieczeństwo grożące jej interesom.

K R O N I K A   B R Y G A D Y

POGRZEB Ś.P. PPOR. HERSEGO

W dniu 22 kwietnia br. o godz.17.30 został pochowany na brytyjskim cmentarzu wojskowym w Kairze ś.p. ppor. Jan Tomasz Herse. W smutnym tym obrządku wzięli udział przedstawiciele Poselstwa R.P. w Kairze, delegat Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich, brygadier angielski Buttler oraz grono oficerów polskich.

Po opuszczeniu trumny i odprawieniu modłów przez ks.kapelana Chojeckiego, ppłk.Orski wygłosił w imieniu S.B.S.K. i jej Dowódcy słowo pożegnalne, a następnie w imieniu towarzyszów broni - artylerzystów konnych - pożegnał zmarłego por.Bieliński.

Ppłk.Orski w mowie swej nakreślił przebieg ofiarnej służby zmarłego, który pełnił swe obowiązki aż do ostatnich dni swego życia. Mówca dał przy tym wyraz żalu z powodu przedwczesnego zgonu ś.p.ppor.Hersego.

W przemówieniu swym por.Bieliński wskazał na węzły tradycji, jakie łączyły zmarłego z artylerią konną, której czarno-czerwone barwy nosił do ostatnich chwil życia. Węzły te sięgają czasów poprzedniej wojny polsko-bolszewickiej, gdy w szeregach wojsk polskich ś.p. zmarły walczył, zyskując sobie ogólny szacunek oraz przyjaciół, których kilku znajduje się w S.B.S.K. z p.gen.Kopańskim na czele.

Na grobie złożone zostały wieńce od Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich, jej dowódcy gen. S.Kopańskiego - z wstęgami o barwach artylerii konnej, - Poselstwa R.P. w Kairze, Karpackiego Pułku Artylerii, Dyonu Artylerii Konnej tegoż pułku oraz oficerów polskich w Kairze.

ODDZIAŁ III SZTABU O.Z.

p r o j e k t u j e   w y d a n i e

S K O R O W I D Z A

ANGIELSKICH SKRÓTÓW WOJSKOWYCH

około 120 stron druku. Cena egzemplarza oprawnego, formatu 15 1/2 x 11 1/2 ctm. wynosi 150 milsów.

Zamówienia skierowywać należy do Oddziału III Sztabu O.Z., wpłacając tytułem zaliczki 80 milsów. Reszta należności t.j. 70 milsów płatna przy odbiorze.

N A S Z E   D R O G I

Dziś rozesłaliśmy dwutygodnik "Nasze Drogi" Nr.6. Otrzymali go tylko ci, którzy zapłacili abonament za miesiąc kwiecień.

Pojedyncze egzemplarze są do nabycia w cenie 50 milsów w administracji " Ku Wolnej Polsce".

POLSKA – 1940

IV.-Warunki zarobkowe i aprowizacyjne.

Żniwa 1940 roku wypadły w Polsce źle. W lipcu często padały deszcze. To też obawiam się, że sytuacja aprowizacyjna w Polsce jest obecnie o wiele gorsza, niż w roku 1939-40, a przecież już wtedy była bardzo trudna. Oczywiście można się było pocieszać:

- Skoro u nas żniwa nie nadzwyczajne, to i w Niemczech, a Anglia ma inny klimat, zresztą ona kupuje zboże na drugiej półkuli.

No, ale takie pocieszanie się nie rozwiązuje zagadnienia, jak przetrwają drugi rok wojny ludzie, którzy już w pierwszym roku odżywiali się licho i nadwątlili swe siły.

Co prawda w pierwszym roku wojny istniały jeszcze na terenie Gen. Gubernatorstwa pewne zapasy w sklepach i zamożniejszych domach prywatnych, ale niemiecki system organizowania wyżywienia zawiódł. Niemcy stale przechwalają się swym zmysłem organizacyjnym, umiejętnością wprowadzania ładu i porządku, ale na terenie Polski egzaminu nie zdali. Prawda, że np. koleje uruchomili bardzo szybko, poczta też wkrótce zaczęła co raz lepiej funkcjonować, ale jeśli chodzi o życie gospodarcze, to tu rzucały się w oczy: chaos, łapownictwo, biurokracja, zarządzenia urzeczywistnione tylko na papierze.

System kartkowy wprowadzono nierównomiernie i nie jednocześnie. W niektórych miastach kartki na chleb wprowadzono w listopadzie 1939 roku, a w innych dopiero w lutym 1940. Gdzieniegdzie dawano 1 kg. chleba na tydzień (14 dkg. dziennie), w innych - 1 kg. 75 dkg. Chleb był ciemny, prawie czekoladowego koloru, zdarzały się jednak i takie miasteczka, w których był całkiem dobry, prawie jasny.

Nim wprowadzono kartki na chleb, powszechnym zjawiskiem były t.zw. ogonki. Nie wiem, gdzie osiągnięto rekord pod tym względem. Z tego co ja widziałem i słyszałem, to chyba w Tarnowie. Tam w pierwszej połowie lutego 1940 ludzie stawali przed piekarniami koło 12-ej w południe, by docisnąć się nazajutrz o 6-tej rano do okienka, przy którym sprzedawano chleb. Ponieważ jednak 18 godzin w "ogonku" i to podczas mrozów, nikt by nie wytrzymał, więc się zmieniano. Najpierw stały dzieci, potem matka, następnie ojciec - i tak aż do rana.

Po wprowadzeniu kartek "ogonki" skurczyły się, zmalały, ale nie znikły. Żeby dostać np. mięso (20 dkg. na tydzień), jeszcze trzeba było stać parę kwadransów, a czasem i parę godzin. O przydzielaniu Polakom słoniny nigdy i nigdzie nie słyszałem. Masło mogli czasem dostać niektórzy Polacy, zatrudnieni w urzędach. Czasem dawano na kartki jajka, n.p. w sierpniu 1940 roku w Krakowie. Z cukrem było źle. Dostawało się go nieregularnie. Między jednym a drugim przydziałem mijały czasem 3-4 miesiące. W rezultacie ludność miast na terenie Gen. Gubernatorstwa dostawała 35-40 dkg. cukru miesięcznie, a w wielu miastach jeszcze mniej.

To, co było na kartki, nie kosztowało zbyt dużo. Ceny cukru, chleba, mięsa - były wyższe, niż przed wojną, ale różnica była nieznaczna. Ale z tego, co na kartki, nikt by nie wyżył, więc trzeba było kupować dodatkowo, z wolnej ręki. A to kosztowało dużo. Np. ziemniaki kupowałem dla swego skromnego gospodarstwa w jesieni 1939 po 9 zł. za 100 kilo, ale to było właściwie w drodze wyjątku i dzięki transakcji w dużym majątku ziemskim. W roku 1940 na przednówku ziemniaki kosztowały w większych miastach około 70 zł., potem - gdy się pokazały nowe, młode ziemniaki - potaniały. Cukier w wolnym, potajemnym handlu kosztował około 7 zł. kilogram. Mówię oczywiście o cenach w pewnym tego słowa znaczeniu "normalnych", przeciętnych, nie biorąc pod uwagę okresów wyjątkowych, np. w Warszawie tuż po kapitulacji.

Fala drożyzny podniosła się szczególnie silnie w maju 1940, w okresie wymiany złotych Banku Polskiego na złote Banku Emisyjnego. Chłopi odnosili się do papierków p. Franka (t.zw. "młynarek") bardzo nieufnie, jak zresztą cała ludność i ceny wtedy mocno podskoczyły. Gdy się jednak przekonano, że nowe banknoty są powszechnie w obiegu i można nimi wszystko płacić, nastąpiło uspokojenie i ceny trochę spadły.

Okupanci ogłaszali różne taryfy maksymalne - rezultat był taki, że towar znikał z rynku. Wobec tego policja zaczynała patrzeć przez palce na sprzedaż żywności po cenach cztery lub pięć razy wyższych i towar znów się zaczynał pokazywać. Wieś była w tym wypadku stroną silniejszą.

Chłop wiedział, że bez nafty, mydła, nici jakiś czas wytrzymać można; ale bez mleka, ziemniaków i mąki - nie. Inteligent, jeśli nie znajdzie żywności na targu w mieście, to przyjdzie jej szukać na wsi.

Słyszało się czasem w miastach narzekania na chciwość chłopów. Ale ci co narzekali, zazwyczaj nie zdawali sobie sprawy z tego, że chłop musiał płacić słone ceny za artykuły przemysłowe, n.p. za 1 kg. mydła 25 zł., za naftę, nici, żelazo. O zaopatrzenie wsi okupanci dbali jeszcze mniej, niż o zaopatrzenie miast. Dopiero wtedy, gdy spostrzegli, że rekwizycje są niezbyt skuteczne, wpadli na pomysł prowadzenia handlu zamiennego. Np. za 13 jaj dawano 1 kg. cukru. Na ogół jednak wieś odczuwała ogromne braki pod względem zaopatrzenia w artykuły przemysłowe.

W najgorszym położeniu znalazła się inteligencja. A szczególnie ciężkie jest położenie emerytów. Emerytury są niskie, głodowe, starość nie pozwala ani na rozpychanie się w "ogonkach," ani na piesze wędrówki po wsiach w poszukiwaniu żywności.

Wśród inteligencji bezrobocie jest szczególnie duże. Pracownicy samorządowi jeszcze mają się jako tako, ale co mają robić artyści, literaci, dziennikarze, profesorowie? Rozumieją oni, że trzeba się brać do innych zawodów, ale w tym sęk, że konkurencja jest bardzo silna. Przecież z terenów wcielonych do Rzeszy wysiedlano przede wszystkim inteligencję, a jeszcze przed tymi brutalnymi, masowymi wysiedleniami wielu wyjechało z własnej inicjatywy, przeczuwając co ich czeka. Z okupacji rosyjskiej też przybyło trochę inteligentów.

Tak więc liczba inteligentów, którzy przerzucili się np. do handlu, jest pokaźna. Znałem profesorów gimnazjalnych, którzy zabrali się do fabrykowania i sprzedawania mydła. Nawiasem mówiąc podręczniki uczące fabrykacji różnych namiastek (np. "Fabryka w domu") należą do tych bardzo poczytnych a wyjątkowych książek, jakie się w języku polskim ukazały.

Nawet w najtrudniejszych warunkach społeczeństwo odczuwa konieczność zaspakajania swych potrzeb kulturalnych i wydawało by się, że tu część bezrobotnych inteligentów znajdzie pole do pracy. Np. weźmy dziedzinę prywatnego nauczania. Byli ludzie (np. kupcy), którzy mieli na to, by kształcić prywatnie swe dzieci. Ale cóż ! W maju 1940 roku p. Frank zakazał prywatnego nauczania i stało się jasnym, że to nie brak budynków, zajętych przez wojsko, nie obawa przed rozszerzaniem się epidemii, lecz po prostu wyraźna chęć niszczenia polskiej kultury stoi na przeszkodzie uruchomieniu szkolnictwa średniego i wyższego. Uczyć się czytać i pisać pod kontrolą władz - to jeszcze wolno, no bo przecież w nowym, hitlerowskim "raju" proletariusz-Polak powinien umieć przeczytać napisy na maszynie i podpisać listę obecności.

Przez pewien czas bezrobotni inteligenci uczyli niemieckiego. Ludzie chcieli coś umieć, bo to czasem trzeba było przeczytać kartkę z obozu jeńców, wysłać podanie o zwolnienie jeńca-rolnika albo wreszcie sprzedać coś Niemcowi w sklepie. Próby uczenia się bez nauczycieli, tylko z książek, prowadziły do tego, że np. ambitny samouk, chcąc powiedzieć, że przed wojną był pokój, mówił: vor dem Krieg war das Zimmer..."

Ja także uczyłem jakiś czas niemieckiego. Cena była dumpingowa (50 groszy za godzinę), więc jesienią 1939 przewinęło się przez me mieszkanie kilkunastu uczniów z różnych sfer, przeważnie niezamożnych. Patrzyłem różowo w przyszłość, bo bochenek chleba kosztował wtedy jeszcze tylko 52 grosze. Ponieważ jednak nie samym chlebem żyje człowiek, więc gdy drożyzna wzrosła i moje honorarium przedstawiało wartość półtora jajka, próbowałem podnieść je do niezbyt zawrotnej sumy 70 groszy za godzinę. Okazało się jednak wtedy, że uczniowie albo chcą tworzyć spółki, by na jednego wypadło po 35 groszy za godzinę albo zmniejszają liczbę lekcyj w tygodniu albo wogóle je przerywają.

Oczywiście byli i tacy, co mieli uczniów płacących po 3 zł. za godzinę, na ogół jednak lekcje były bardzo tanie, a dochody inteligentów z tego źródła mimo wszystko niewielkie. Nic dziwnego. Przedewszystkim trzeba zapłacić za ziemniaki, za chleb, węgiel, kapustę. A nawet na to nie starcza, gdy np. ze stu-złotowej pensji trzeba wyżywić 5-głową rodzinę. Nie kupuje się nowych ubrań, nie płaci się za mieszkanie (zjawisko wśród bezrobotnej inteligencji bardzo częste), mimo to nie wystarcza i trzeba sprzedawać resztki lepszej garderoby lub kosztowności, jeśli były.

Tak więc położenie ludności pod jarzmem niemieckim jest bardzo ciężkie i gdyby nie poczucie solidarności narodowej, gdyby nie te dobre serca polskie, które się tak często spotyka, ludzie marliby z głodu całymi masami.

Stanisław Zatorski

OSTATNIE WIADOMOŚCI

OBRONA TERMOPIL

Ateny 24.IV.(R) Komunikat brytyjski stwierdza, że "W Grecji nasze wojska znajdowały się wczoraj w kontakcie z nieprzyjacielem, ale nie doszło do żadnych poważniejszych walk."

Komentarz zaznacza, że wojska brytyjskie nadal zajmują swe pozycje obronne w okręgu Termopil. Nieprawdziwe są pogłoski, jakoby lewe skrzydło armii brytyjskiej zostało okrążone lub odcięte. Cała linia jest nadal nienaruszona. Znamiennym faktem jest, że wojska greckie w Epirze poddały się nie wojskom włoskim, lecz niemieckim.

Wiadomości o kapitulacji armii greckiej w Epirze i Macedonii zostały potwierdzone przez grecki komunikat urzędowy, który zaznacza, że na skutek ciężkiej sytuacji dalsze wycofywanie się tych wojsk było niemożliwe i musiały one kapitulować wobec wojsk niemieckich. W tym momencie Włosi nie zdołali jeszcze wedrzeć się na terytorium greckie i byli nadal powstrzymywani na terytorium albańskim.

Prasa brytyjska oddaje hołd armii greckiej w Epirze, która przez pół roku stawiała bohaterski opór siłom włoskim.

Prasa szwajcarska przynosi opinie niemieckich korespondentów wojennych, którzy stwierdzają, że wojska brytyjskie stawiają niezwykle zacięty opór i tej okoliczności przypisują nieudanie się niemieckiego manewru oskrzydlającego w Grecji. Opór stawiany przez wojska brytyjskie w Tobruku i na granicy egipskiej stanowi również przykrą niespodziankę dla Niemców.

Wiadomości nadchodzące z Sofii do Ankary mówią, że w kołach niemieckich w stolicy Bułgarii, silne wrażenie uczynił olbrzymi napływ rannych z frontu greckiego. Straty niemieckie szacuje się na conajmniej 60 tys. zabitych i okł. ćwierć miliona rannych. Jakkolwiek trudno jest uwierzyć w te cyfry - pisze korespondent Reutera - świadczą one o niewątpliwie bardzo wysokich stratach, które przeszły wszelkie przewidywania Niemców.

Nieprzyjacielskie lotnictwo w Grecji nadal atakowało Pireus, Salaminę, Attykę i Megarę, oraz okręg koryncki, nie wyrządzając tu żadnych szkód. W okręgu Teb strącono trzy samoloty niemieckie. Inne samoloty bombardowały wyspę Milo i statek turecki w Larium (Ergasteria).

BUŁGARIA UZNAJE CHORWACJĘ i uspokaja Turcję

Zagrzeb 24.IV.(R) Według doniesień radiowych po uznaniu "Niezależnej" Chorwacji przez Niemców, nastąpiło również uznanie jej przez rząd bułgarski.

W odpowiedzi na interpelację w Izbie Gmin min. Eden stwierdził, że nie posiada żadnych informacyj o losie dr Maczka, przywódcy Chorwatów.

Dotychczas wiadomo, że w czasie bombardowań lotniczych, zwłaszcza w Białogrodzie, zginęli minister Kulkwecz, przywódca czarnogórski Dakowicz, a ciężko ranny został dowódca lotnictwa jugosłowiańskiego gen. Mirkowicz, którego zdołano ewakuować. Poza tym wiadomo, że 187 samolotów jugosłowiańskich zostało wysłanych do Grecji.

Równocześnie donoszą, że poseł bułgarski w Ankarze zapewnił rząd turecki, że zajęcie portu greckiego w Dedeagaczu przez wojska bułgarskie nie stanowi kroku wrogiego wobec Turcji.

AKCJA PATROLI W LIBII

Kair 25.IV.(R) Komunikat stwierdza, że "W Libii trwa energiczna działalność patroli brytyjskich w okręgach Tobruku i Sollum."

Lotnictwo brytyjskie nadal bombarduje Benghazi, Dernę i Trypolis. W Benghazi wzniecono conajmniej 12 pożarów podczas nalotu w nocy na 23 bm. Zniszczono wiele samolotów na lotnisku w Dernie i strącono nad Tobrukiem 8 samolotów niemieckich. Lotnictwo brytyjskie straciło tylko trzy aparaty, przyczym dwóch lotników uratowało życie. W Trypolisie bombardowano żeglugę, przy czym jeden statek został trafiony przez salwę bomb. Wywołano też pożary i eksplozje w pobliżu mola portowego.

ZAJĘCIE NADZI W ABISYNII

Komunikat wojenny głosi: "W Abisynii pomimo uszkodzenia dróg, utrudniającego nadal postępy wojsk brytyjskich, wywierany jest coraz większy nacisk na nieprzyjaciela, zajmującego stanowiska panujące na północ i południe od Dessie. W tym czasie nasze kolumny działające w okręgach południowych poczyniły zadowalające postępy. Oddziały brytyjskie zajęły Nadzi".

Z Nairobi donoszą, że wojskom brytyjskim udało się już sforsować wysunięte pozycje obronne pod Dessie. Na innych odcinkach nieprzyjaciel się cofa, niszcząc drogi. Pod Neghelli

nie ma zmian. Bardziej na zachód wojska brytyjskie zajęły Nadzi, stolicę okręgu Merille. Powstańcy rozwijają coraz to bardziej ożywioną działalność, nękając tyły wojsk włoskich i przecinając komunikację.

TRZECI NALOT NA PLYMOUTH

Londyn 24.IV.(R) W nocy z środy na czwartek bombowce niemieckie dokonały znowu nalotu na południowo-zachodnią Anglię atakując trzecią już noc z rzędu miasto Plymouth. Nalot choć poważny, nie był jednak przeprowadzony na dużą skalę, tak; że wyrządzone szkody nie są znaczne. Bomby zostały też rzucone w kilku miejscach na połudn.oraz półn.zachodzie Anglii, jak również w Walii połudn. Straty i szkody są znikome. W czasie nalotu na Plymouth zestrzelono dwa bombowce niemieckie.

DWA NALOTY NA MALTĘ

Malta 24.IV.(R) W środę wieczorem niemieckie samoloty myśliwskie zaatakowały Maltę. Gdy myśliwce brytyjskie podjęły z nimi walkę, Niemcy, - aby zmylić samoloty brytyjskie - skierowali się w stronę morza. Wtedy nadleciał niespodziewanie bombowiec niemiecki i rzucił kilka bomb - które jednak chybiły celu i wpadły w morze. W godzinach nocnych lotnictwo niemieckie dokonało ponownego gwałtownego nalotu na wyspę, zrzucając większą ilość bomb i min. Szkody w własności prywatnej są znaczne, liczba ofiar jednak jest niewielka,

ROZLEGŁE DZIAŁANIA R. A. F- u

Londyn 24.IV.(R) Bombowce brytyjskie zaatakowały w środę wielką centralną elektrownię w Onasbruck- odległą to 500 km od wybrzeży angielskich. Atak, przeprowadzony niespodziewanie i z niewielkiej wysokości; uwieńczony był doskonałym rezultatem. Budynek główny elektrowni został całkowicie zniszczony.

Inna formacja brytyjska zaatakowała skutecznie niemiecką radiostację w Terschelling na terytorium holenderskim. Niedaleko wybrzeży Holandii zniszczono trzy statki nieprzyjacielskie, a dalszych kilka uszkodzono.

Z wszystkich tych dziennych operacji samoloty brytyjskie wróciły nieuszkodzone, z wyjątkiem jednego bombowca, który zaginął.

W nocy z środy na czwartek atakowano ponownie urządzenia portowe w Brest i stojące w tym porcie pancerniki niemieckie "Scharnhorst" i " Gneisenau". Wywołano kilka pożarów jednak z powodu złych warunków atmosferycznych nie dało się ponownie zaobserwować dokładnie skutków bombardowania.

Innym celem bomb brytyjskich był port w Hawrze gdzie również wywołano kilka pożarów. W czasie operacji nocnych Anglicy nie stracili ani jednej maszyny. Rankiem dn.24 bm.myśliwce brytyjskie zestrzeliły dwa samoloty nieprzyjacielskie.

Brytyjska łódź podwodna zatopiła niemiecki statek- cysternę o poj. 10.000 ton.

NOWE UMOCNIENIA W GIBRALTARZE

Vichy 24.IV.(R) Według doniesień z Algeciras w Gibraltarze wzniesione zostały nowe umocnienia. Ukończono budowę tamy na północnej stronie masywu skalnego, wybudowano nowe schrony w skale, leżące nawet poniżej poziomu morskiego i wzmocniono baterie ciężkiej artylerii i dział przeciwlotniczych. Nie mija ani jeden dzień, w którymby nie zawijały do portu statki z nowym materiałem wojennym i dostawami żywności.

WZMACNIANIE WOJSK NA MALAJACH

Singapore 24.IV.(R) Wojska australijskie na półwyspie malajskim zostały obecnie silnie wzmocnione i uzupełnione do najdrobniejszych szczegółów. Do Singapore przybyły znaczne posiłki w postaci oddziałów australijskich.

Przemawiając w Nowym Jorku poseł australijski w Waszyngtonie Casey zwrócił się z ostrzeżeniem pod adresem Japonii, oświadczając, że "Jeśli ciemne siły agresji zechcą wedrzeć się na spokojne wody Pacyfiku, Australia i Nowo Zelandia będą z zaciekłością walczyły w obronie swej wolności". Mówca podkreślił znaczenie położenia strategicznego i zasobów tych krajów oraz ich ważną dla Stanów Zjedn.A.P. rolę dwóch wysuniętych bastionów demokracji.

P O L S K I E K I N O O B O Z O W E

wyświetla w piątek 25 bm.film p.t.
" W I E W M O R Z A "
z Spencer Tracy, Freddie Bartholomiew i Lionel Barrymore w rolach głównych.
Początek o godzinie 19.15

O D C Z Y T : Dziś o godz.18.30 w sali Kina Brygady p.por.Dr Bronisław Kuśnierz wygłosi po raz trzeci odczyt p.t."Na drodze do odrodzenia i zwycięstwa".

Wstęp na odczyt w o l n y.
W bilety na przedstawienie kinowe należy się zaopatrzyć o ile możności przed godz.18.30.

Z G U B I O N O K L U C Z E

Znalazca kilku kluczy, umieszczonych na kółeczku, zgubionych w rejonie Kw. Gł.II.proszony jest o przekazanie ich do Szefostwa Służby Transportowej - Willa Marina.